

GÓRNOŚLĄZAK

Prismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK

wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie
3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

Redakcja i Administracja: Katowice, tw. Stanisława 4
Telefon 1414 — P. K. O. Katowice 804 540

ZA OŁOŻENIA

placi się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr.
Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 104

Katowice, sobota 6-go i niedziela 7-go maja 1933 r.

Rok 32

Choroba dolara.

Kryzys amerykański jest, jak wszędzie, kryzysem rolnictwa, które tam niesłychanie obdłużone, wobec katastrofy cen i wskutek niemożności eksportu, znajduje się w położeniu, jakby bez wyjścia. Zanik siły nabywczej rolnictwa poderwał całe życie gospodarcze. Dewaluacja ma podnieść ceny, zmniejszyć ciężar długów i umożliwić eksport, a zatem podważyć kryzys. Wątpić należy, czy cele te zostaną osiągnięte.

Wskutek spadku dolara poniżej paritetu ceny w złocie oczywiście spadną. Przez to towary amerykańskie staną się dla zagranicy tańszymi, która je będzie chętniej kupować, co ożywi eksport, ale pod warunkiem, że ceny wewnętrzne, wyrażone w dolarze papierowym, się nie zmieniają, a więc się nie podniosą. Gdyby się bowiem silnie podniosły, premia eksportowa by się zmniejszyła, a znikłaby zupełnie, gdyby wzrost cen zrównał się z dewaluacją. W tym wypadku nie byłoby dla rynku wewnętrznym żadnych korzyści dla farmera, albowiem sprzedawczy on wprawdzie swe produkty po wyższej cenie, ale musiałby i kupować wszystkie inne wytwory drożej. Ciężar długów farmera by się jednak zmniejszył, gdyż spłacałby je mniejszą ilością towarów.

Atoli czy ceny wogóle się podniosą? Wszak w Anglii dewaluacja nie wywołała większych zmian w poziomie cen. Gdyby tak miało być i w Ameryce, toby dewaluacja mogła tylko ożywić eksport, ale rentowności gospodarczej by nie podniosła i nie odciążałaby dłużników. Ożywienie eksportu miałoby bezsprzecznie korzystne skutki. Jednak odnośnie do wpływu dewaluacji na handel zagraniczny, wskazano jest dziś wielki sceptycyzm, ponieważ zaryglowane wymiany międzynarodowej jest dziś tak silne, że nawet znaczna dewaluacja nie mogłaby go rozluźnić. Tak więc widoki pokonania kryzysu przy pomocy dewaluacji nie wydają się być znacznymi. Zupełnie pewną korzyść z dewaluacji odnosią tylko dłużnicy dolarów, których dziś jest legion, oczywiście, o ile zobowiązania ich nie brzmią na dolary w złocie. Natomiast wierzyciele dolarów, do których należą i posiadacze efektywnych dolarów, poniosą stratę, której wysokości dziś oznaczyć nie można, gdyż nie jest wiadomem, na jakim poziomie dolar stabilizowanym będzie. Naogół kroki walutowe St. Zjedn. robą wrażenie nieprzemyślanych głębiej, a raczej podyktowanych zrozumiałą zresztą, nerwowością. W St. Zjedn. zwyciężyło widocznie przekonanie, że całej niedoli winien niewzruszony paritet dolara, a raz tam wszystkich, że są kraje, które właśnie z chwiejnej waluty ciągną rzekomo korzyści, któreby przypadły St. Zjedn., gdyby nie trzymały się kureczowo paritetu. Stąd atak na dolara. Akcja St. Zjedn. nie jest dlatego pozbawioną niebezpieczeństw, gdyż łatwo może popsuć dobre obyczaje walutowe w innych krajach. Może się rozwinąć wysięg dewaluacyjny, choć jest oczywistym, że gdy wszyscy zaczną obniżać parytety, to nikt z tego korzyści mieć nie będzie, a wynikły stąd chaos zniszczy do reszty gospodarstwo świata. **Sanacja kryzysu wymaga stabilizacji walut za-**

Co mówią w Anglii o ostatniej wymianie not między Polską i Niemcami?

Londyn. „Morning Post“ w obszernej depeszy z Paryża omawia stosunki polsko-niemieckie. Depesza zaopatrzona jest w następujące tytuły: „Hitler spogląda na wschód“, „Znamienne posunięcie w sporze z Polską“, „Widoki porozumienia“ „Handel niemiecki ciężko dotknięty bojkotem“. Korespondent stwierdza, że w Paryżu przypisują rozmowie berlińskiej poważne znaczenie i pisze co następuje: fakt, że spotkanie z postem polskim nastąpiło na życzenie kanclerza, uważany jest w niektórych kołach za dowód, że Niemcy pragną porozumienia z Polską. Wyrażane są nawet przypuszczenia, że spotkanie to może być zaczątkiem definitywnej polityki zbliżenia. W chwili obecnej rokowania te są bardziej potrzebne Niemcom, aniżeli Polsce. Bojkot towarów niemieckich miał spowodować wielkie straty dla przemysłu niemieckiego, dla którego Polska jest waż-

nym rynkiem zbytu. W obliczu tych ot faktów Hitler oświadczył, że spór pomiędzy obydwojoma krajami musi być rozważany bez namietności z obu stron i że należy znaleźć rozwiązanie w ramach istniejących traktatów. Istnieje przypuszczenie, że Hitler gotów jest poczynić ważne ustępstwa zarówno polityczne jak i ekonomiczne, celem zapewnienia swobody eksportowi niemieckiemu. Oferta polityczna, jak przypuszczają, będzie może miała formę przyrzeczenia niewysuwania sprawy korytarsza przez szereg lat, a co się tyczy propozycji ekonomicznych, to Hitler miał zaproponować zakupienie w Polsce pewnych surowców, sprowadzanych dotychczas z innych krajów.

Londyn. „Times“ pod nagłówkiem „Lepsza atmosfera pomiędzy Polską a Niemcami“ zamieszcza depesze swego korespondenta berlińskiego, który zaznacza, że o-

głoszenie jednobrzmiących komunikatów uważane jest w Berlinie zarówno w kołach niemieckich, jak i polskich, za oznakę wyrażnej poprawy w napiętej atmosferze, jaka zawiła ostatnio nad stosunkami polsko-niemieckimi. Maltretowanie obywateli polskich w Berlinie oraz obawy, jakie nowe Niemcy budzą zwłaszcza w Polsce, wywołały duży niepokój po stronie polskiej, a wiadomości o demonstracjach antyniemieckich i ciągłe pogłoski o wojnie prewencyjnej niepokoją Niemcy ze względu na ich wojskową niższość. **Nadzieje jednak prasy niemieckiej na możliwość załatwienia wielkich zagadnień politycznych pomiędzy Polską a Niemcami na drodze bezpośrednich rokowań korespondent „Times“ uważa za zbyt optymistyczne. Dotychczas nie było żadnego znaku, że Polska gotowa jest zgodzić się na te zasadnicze zmiany terytorjalne, które stanowią minimum tego, do czego opinie niemiecka wychowywano i czego ona oczekuje. Maximum, co — zdaje się — osiągnęło, twierdzi korespondent, jest to powrót do poprawnych stosunków i rozwianie uczucia niebezpieczeństwa, że rychła wojna jest prawdopodobna i nieunikniona.**

Wiedeńskie echo wizyty posła Wysockiego u Hitlera.

Wiedeń. „Wiener Neueste Nachrichten“ zaopatruje swoje domiesienia berlińskie o rozmowie między posłem Wysockim a kanclerzem Hitlerem tytułem: „Odręczenie polsko-niemieckie?“ Organ wielkoniemiecki wywodzi: jak najważniejsze były usiłowania poprawienia stosunków polsko-niemieckich wynika już z faktu, iż w rozmowie kanclerza z posłem Wysockim brał udział także minister spraw zagranicznych Neurath i że następnie odbyła się dalsza rozmowa posła z p. Neurathem.

Nie oddając się zbyt optymistycznym oczekiwaniom można jednak powiedzieć, że po tym kontakcie otworzyły się być może widoki zasadniczego nowego uregulowania stosunków między obu państwami.

Napężenie w ostatnich czasach doszło do stanu niedającego się dłużej znosić. Prześladowania niemieckości, akcja bojkotowa przybrały rozmiary, które kazały obawiać się najgorszych rzeczy. Zdaje się jednak, że także i ze strony polskiej okazana została pewna gotowość złagodzenia wzburzenia wśród ludności polskiej, które wzmogło się do punktu wrzenia.

Jakie praktyczne skutki wynikną z tych znamienitych akcji dyplomatycznych, na da się w szczegółach jeszcze przewidzieć, w każdym razie próby doprowadzenia do poniekąd znośnego stanu zostały uczynione, należy się tylko spodziewać, że zostaną uwiecznione powodzeniem.

Niemcy pomimo wszystko dążą do wzmocnienia stosunków z Sowietami

Moskwa. Korespondentom zagranicznym w Moskwie rozesłano następujący komunikat: Dnia 5 maja komisarz spraw zagranicznych Litwinow i ambasador Rzeszy w Moskwie v. Dirksen wymienili dokumenty ratyfikacyjne i protokoły przyjęcia traktatu podpisanego w Moskwie 24 czerwca 1931 r. oraz sowiecko - niemiecką umowę koncyliacyjną z 21 stycznia 1929 r. Komunikat dalej głosi: Fakty ratyfikacji traktatów należy

przyjąć ze szczególną satysfakcją, gdyż traktat berliński stanowi wraz z traktatem w Rapallo podstawę stosunków niemiecko - sowieckich, którym wymiana dokumentów ratyfikacyjnych obecnie na nowo nadała moc prawną. Należy zaznaczyć, że inicjatywa ratyfikacji tych traktatów wyszła obecnie ze strony Niemiec. Mimo to jednak ton sowieckiej prasy wobec Niemiec nie uległ złagodzeniu.

Klub prorządowy wysuwa kandydaturę prof. Mościckiego na Prezydenta Rzplitej.

Warszawa. Wczoraj o godz. 11 rano pod przewodnictwem prezesa plk. Walerego Ślawnka odbyło się posiedzenie Prezydium B. B. W.-R. Na posiedzeniu tem obecni byli m. in. Car, Targowski, Ewert, Gwiżdż, Osiński, Podoski, Minkowski i inni. Jak się dowiadujemy, na posiedzeniu tem zapadła uchwała przedstawienia plenum klubu parlamentarnego B. B. W. R. wniosku ponownego wyboru Ignacego Mościckiego na stanowisko Prezydenta. Posiedzenie plenum — grupy parlamentarnej BBWR. odbędzie się w dniu Zgromadzenia Narodowego 8 maja o godz. 9 rano.

Nominacja prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Warszawa. P. Prezydent R. P. mianował pierwszym prezesem Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Włodzimierza Orskiego, który od chwili zgonu śp. prezesa dr. Jana Piętaka pełnił już zastępczo obowiązki pierwszego prezesa trybunału.

manych, a nie załamania walut stałych. Nieznany jest też przykład, by jakiś kraj wysanował trwałe swe gospodarstwo przez zamianę swej stałej waluty, na chwiejną, a taką będzie waluta dolara aż do stabilizacji. Chwilowe korzyści zniszczy z pewnością demoralizacja i zanik zaufania.

Stany Zjedn. same przyczyniły się do ostrości kryzysu. Pomijawszy już niebezpieczną politykę tamego piądzia i ekspansji kredytowej, która, jak być miało, wywołała niebyswały krach. Stany Zjedn. jako wierzyciel świata winne były obficie importować. Tymczasem otu-

czyły się murem celnym, uniemożliwiając swym dłużnikom spłatę długów towarów, żądając od nich pieniędzy czyli złota. Kraje dłużnicze nie mając złota lub chcąc się przed utratą jego resztek ochronić, nawzajem odgraniczyły się od reszty świata. Stworzyły się błędne koła, które poraziły międzynarodową wymianę. Aby przebić mur celny dla swych produktów St. Zjedn. chcą dziś użyć jako taranu dewaluację. Ale taran ten okaże się bezsilnym, gdyż w razie wyższych cen wewnętrznych, nie będzie działać, a gdyby ceny te się nie zmieniły, trafi na wysoce wzmocniony wał celny. Jeżeli

Stany Zjedn. chcą eksportować, a więc sprzedawać, muszą najprzód kupować a będą mogły kupować, jeżeli obniżą cła. Jeżeli to uczynią, wtedy obfity import do Stanów umożliwi krajom dłużniczym spłatę ich długów towarów i wywoła eksport ze Stanów. W ten sposób wymiana międzynarodowa pozbyłaby się powoli swych więzów, a to byłoby też pierwszym krokiem do normalizacji stosunków w świecie. Zabicie świata deskami, nad którym tak boleją Stany, jest wynikiem ich fałszywej polityki, której ostrze dotknęło właśnie najboleśniej ich własne gospodarstwo.

M. S.

